

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości przyjmują się tylko w Expedycji.



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 10 Paźdz. — Mówią, że carewicz Mikołaj w połowie tego tygodnia odjedzie.

Książę Oskar szwedzki wraz z żoną swoją oddał wizytę królewskiej rodzinie w Fredensborgu.

Kopenhaga, 10 Paźdz. — Dzisiaj pisze Faedrelandet: W sobotę i dzisiaj odbyła się rada stanu, a dzisiaj ministeryalna. Spodziewają się rychłego zawarcia pokoju. Dania opuszcza księstwem 9 mil. z długów państwa.

Berlin, 10 Paźdz. — Allg. Ztg. pisze o podróży cesarzowej Eugonii: Darmstadt pominęła cesarzowa w tak szczególny sposób, że można przypuścić, iż chciała niejako ukarać dwór tameczny za zaniedbanie jej w Schwalbach. Prócz tego bawił car i carowa w Darmstadtzie i dla tego już ominęła to miasto, bo podczas pobytu ich w Sztutgardzie przed kilku laty nie starali się jej odwiedzić. Gdy francuskie oficjalne dzienniki pracują nad sprzymierzem z Rosją, kobiet intrygi sprawują inny efekt. Jak się zdaje, każda z obu cesarzowych czekała, aż ją druga odwiedzi i w końcu czas przeszedł i obie się niewidziały.

— Na posiedzeniu sądu stanu przeciw Polakom w d. 8 Paźdz. toczyła się sprawa Józefa Skrzydlewskiego oskarżonego o pełnienie obowiązków komisarza w powiecie mogilnickim, gdzie ma dobra Dzierżazno. Oskarżony zaprzecza, obrońca Brachvogel wnosi o uwolnienie oskarżonego, Adlung prokurator sprzeciwia się, sąd zastrzega sobie uchwałę.

Następuje sprawa oskarżonych o ruch z powiatu gnieźnieńskiego do boru ruchocińskiego, o udział w utarczce pod Mieczownicą i Dobrosławiem w d. 28 Lutego — 2 Marca 1865. Ruch ten wychodził ze wsi Ławek w powiecie mogilnickim na Smolary do boru ruchocińskiego. Inny oddział szedł od Nidomia w gnieźnieńskim pow., przez Braciszewo, Mnichów i Pawłowo do boru ruchocińskiego. Było tam w boru 400 ochotników zgromadzonych i uzbrojonych w pałasze broń palną i lance. Dowodził Antoni Garczyński i przeszedł z nimi granicę, gdzie w Królestwie połączył się z Mieleckim pod Kazimierzem. W czasie sporu o dowództwo między Mieleckim a Garczyńskim uderzyli Moskale pod Mieczownicą na powstańców i ich rozbili. Większa część rozbitek z Garczyńskim uszła na terytorium pruskie. Ze znacznej liczby tych ochotników, których dla młodocianego wieku lub podrzędnego stanowiska uwolniono, przytrzymano następujących: Zygmunta Malczewskiego (lat 30 dziedzica Ławek), Karola Brodnickiego z Kaźmierza (30 lat) i Józefa Krasickiego z Karsewa (lat 30). Pierwszy z nich przyznał że brał udział w boju w Królestwie, drugi że dla ciekawości, był w boru ruchocińskim, trzeci, że miał zamiar wziąć udział w walce. Oprócz nich jeszcze są oskarżeni o tę samą wyprawę Ludwik Heinrich (34 lat) z Lubostronia, a pochodzący z Królestwa, naturalizowany w Prusach w r. 1858. Oskarżony zaprzecza. Obrońca Brachvogel twierdzi, że ta sprawa ruchocińska nienależy pod sąd stanu i prosi o uchwałę w tej mierze, zanim wniesie o uwolnienie swych klientów. Tadeusz Kierski oskarżony o udział w tej wyprawie, twierdzi, że miał zamiar, ale nie brał udziału, bo już Garczyński wrócił kiedy on się wybierał. Obrońca Holthoff wnosi o uwolnienie Kierskiego. Pr. Adlung przeczy. Proboszcz ks. Józef Hubert (lat 30) z Grabowa w pow. Wrzesińskim, oskarżony o popieranie komitetu narodowego, żywienie przechodzących powstańców, przechowywanie składu broni i przyborów wojennych. Oskarżony zaprzecza, dodając, że Grabowo leży milę małą od Pyzdr, gdzie stali powstańcy, więc łatwo było wstępować do niego ochotnikom, że przy tej sposobności ukryli broń, raz po raz dostali posiłku, jak każdy ubogi i łaknący. O celach i zamiarach powstania nie wiedział. Obrońca Brachvogel wnosi o uwolnienie oskarżonych Józefa Skrzydlewskiego, Krasickiego, Malczewskiego i Heinricha. N. prok. przeczy, sąd ustępuje i uchwała: 1) Józefa Skrzydlewskiego uwolnić, 2) Tadeusza Kierskiego zatrzymać, 3) uchwałę co do reszty zawiesza. W końcu wytacza się drobna rozprawa, o stosowność uzasadniania wniosków obrończych co do uwolniania oskarżonych zaraz po ukończeniu ustnych rozpraw, gdy prezes oznajmia, że sąd uchwalił, aby odtąd wnioski o uwolnienie były piśmiennie podawane dla skrócenia czasu, gdyż uzasadnienie bardzo trwa długo. Decyzją powtórna zastrzega prezes, skoro się tego potrzeba okaże.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7 Paźdz. — Po dniu galowym wyprawionym przez Moskale z powodu zaręczyn carewicza z Dagmarą duńską, w poniedziałek wywieźli znów Moskale z cytadeli na Syberyę 80 Polaków. — Opowiadają, że na zapytanie Berga, czyli znieść stan wojenny w królestwie, cesarz odpowiedział, aby trwał dalej. Oficerowie się cieszą, bo stan ten pozwala im łupić kontrybucjami mieszkańców. — Oberpolicmajster ułożył takse na ryby, przeto rybacy nie mogą publicznie sprzedawać ryb, boby im Moskwa ryby według taksy rozdrapała. Chodzą więc rybacy po domach i sprzedają. Widać i tu zmysł prawodawcy moskiewski. Niedosyć mu sać na lądzie, ale i na wodzie. Policja surowo przestrzega tu przepisów oberpolicmajstra, dla tego też widać, jak się okupują jej przekupki; co dzień do rewirowych idą koszyki z najpiękniejszymi owocami, jarzynami, a która przekupka characzu nie złoży, to w dwójnasób płaci kontrybucją. Nawet zamiataczy nie wyjmują Moskale od płacenia kontrybucji w formie kar, jeżeli gdzie śmieci nie uprzątnęli. A zdarza się to często, jeżeli wnet wozy po nie niezajadą. Począwszy więc od największych dziedziców, aż do najlichszych zamiataczy po ulicach, wszystko to płaci kontrybucje i nigdy zapłacić nie może kieszeni dziurawych. — Wspomniała gazeta wrocławska o kupcowej Bryczkowskiej, która mimo swej brzemienności została wychłostana różgami w Krośniewicach z rozkazu tamecznego komendanta za nieomknięcie w dniu galowym moskiewskim kramu. W skutek zanesionej skargi zjechał tam z Kutna major Osten-Sacken na śledztwo, które rozpoczął od uwiezienia przejeżdżającego tamtędy kupca, który miał powiedzieć, że byłoby to krzywdą wołającą o pomstę do nieba, gdyby podobne okrucieństwa miały płazem uchodzić. Nazajutrz wysłano męża wychłostanej pani Bryczkowskiej wraz z owym kupcem związanym razem z pierwszym do Włocławka, aby ich tam stać przed sąd wojenny.

Z Litwy, 23 Września. — (Dokończenie.)

Przejdźmy teraz na pole społeczne. Nie wiem, czy macie dokładne wyobrażenie o działaniach komisji weryfikacyjnych, które urzędują w tej chwili na całej Litwie, a kłamiąc swej nazwie, są po prostu dalszym lecz uprawnionym ciągiem przeszłorocznych grabieży, tylko na większą skalę. W ówczas zabrano nam dochody, a dziś zabierają kapitał. Komisje te bowiem szacują grunta, wbrew jawnie i publicznie danym prawdom, jak mogą najniżej, samowolnie odcinają od dworu łąki, lasy i darmo je chłopom oddają, słowem niszczą i kaleczą majątki. Byłe chłop pisał słówko, staje mu się zadosyć, byle powiedział, że mu brak czego, byle pokazując na tłustą glinę nazwał ją wydumą piaszczystą, choćby to było kłamstwem najoczywistszym, wnet zaciągają to w protokół i według tego postępują. Jeżeli chłop powie, że kiedyś gdzieś pasał swe konie i bydło, chociażby w szkodzie pańskiej, komisje przysądają mu to miejsce darmo jako pastwisko. Zdawać się może, że wskrzeszonym zostało na korzyść chłopów prawo albo raczej bezprawie, które dawniej służyło bizantyńskim cesarzom, nie wiele już bowiem do tego brakuje, aby jeżeli chłop urwie gruszkę lub jabłko w dworskim ogrodzie, wnet mu na własność nie przysądzone całego ogrodu a w każdym razie to pewna, że ukarany nie zostanie. Jaka ztąd demoralizacja na ogół się szerzy, jakie podsycanie najgorszych namiętności, jakie ztąd zamieszanie najprostszych dojęć o prawie, o własności o słusznosci, tego mówić nie potrzebuje. Dziś każdy posiadający cośkolwiek, a głównie każdy właściciel majątku, jest jakby paryą, którego na podstawie najbezczelniejszego kłamstwa wolno obrać ze wszystkiego. Jakież to stan rzeczy rozkrzewiany z góry! Do czegoż to doprowadzić może i musi! A w jakim to dopiero sposób przeprowadzone są te zasady. Trzeba widzieć, aby pojąć, że to rzecz podobna, aby nawet po prostu uwierzyć, że tak dzieć się może. Kto nie zna dzisiejszych pośredników, prezesów i członków komisji weryfikacyjnych na Litwie, kto nie zna jednym słowem dzisiejszych moskiewskich urzędników wychowanych w szkole milutynowskiej, ten nie wie, co przewrotność. Cóż dopiero mówić o powszechnej dziś przedajności? Wszelką ona już maskę, wszelki wstyd odrzuciła na stronę. Niedosć zapłacić każdemu pisarczykowi za każde spełnienie urzędowego obowiązku, chcąc aby rzeczywiście obowiązek ten spełnionym został, trzeba się jeszcze zawczasu o cenę umówić, a umówiwszy się, trzeba się pokłonić i podziękować, jakby za jaką łaskę. Nie wiem, czy oni wietrzą, co tu długo nie potrwa, choć my dziś ludzkim rozumem żadnej przemiany na

Jeszcze dwa lata mówią wszyscy — dwa lata panowania Murawiewa, powiadają jedni — dwa lata a cierpienia nasze się skończą, słysząc ztąd inąd. Jeżeli tak jest, kto te dwa lata przetrwa i przeżyje, ten będzie mógł Bogu dziękować. Ale przez te dwa jeszcze lata przez ileż katuszy moralnych i męk fizycznych przejdziemy. Istne łożo Prakusta, na którym przykrajają nas do wymogów polityki rosyjskiej. A czyż ten termin dwuletni nie ma znaczyć, iż spodziewają się w przeciągu tego czasu dokonać dokonać zamierzonego dzieła.

Nie wiem, czy ten list was dojdzie, coraz bowiem trudniej nam zno-
sić ze światem i z ludźmi niejęczącymi pod tem samem jarzmem co my.
Rewidują podróżnych straszliwie, aresztują, porywają ciągle i wywożą.
I tak nad brzegiem morza w Dabellu, miejscu kąpielowem, jednej nocy
porwano dwie panie, i do tej chwili nie wiadomo, co się z nimi stało.
Dość, że sąsiedzi i znajomi nie zastali nikogo w mieszkaniu, które zaj-
mowały. Dziwić się dziś niczemu nie można i nie trzeba, prawo mo-
cniejszego wszystko stanowi. A przy tem, a raczej w skutek tego, co
za przerażający rozkład społeczeństwa rozpoczyna się! Wszędzie na ka-
żdym kroku rozterki prywatne i publiczne na wielką skalę. Wszystkim
i wszędzie rządzi samowola; szkodzić drugiemu, to zasada rządzącej na-
mi szkoły. Każdy jej uczeń chce być panem, każdy chce postawić na
swojem; a jeżeli chce się zemścić, ma do tego otwarte pole, nie bo-
wiem dziś łatwiejszego, jak zgubić przeciwnika. I to wśród takich ży-
wiółów żyć tutaj trzeba! A żyć trzeba, bo obowiązek nakazuje wytrwać
do końca i sam koniec przetrwać.

Trudno tu bowiem czemś poważniejszem się zająć. Żadnej pracy piśmiennej, choćby najniewinniejszej, nikt nikt nie śmie rozpocząć, bo dziś i najobjętniejsze słówko, odnoszące się chociażby nawet do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kłuje w oczy, a tem samem staje się niebezpiecznem.

O bardzo wielu rzeczach nawet nie wspomniałem, wiele szczegółów opuściłem, bez których obraz z zddierstwa i arbitralności, którym ulegać musimy, nie jest dokładny. Są to wszystko rzeczy niesłychane, niewidziane od czasów rzymskich Cezarów. Jednem słowem, okropny, straszny tryumf siły.

Cz.

Petersburg, 8 Paźdz. — Wedle urzędowych wiadomości Simbirsk utracił w skutek powtarzających się pożarów tamże od 13 do 22 Sierp. dwa kościoły katedralne, 10 kościołów, klasztor zakonnic pod wezwaniem Zbawiciela, 1113 prywatnych domów, 27 publicznych gmachów, 3 gmachy gminne, stały bazar, wszystkie budowle na placu bazaru przeznaczone do sprzedawania ryb, mięsa, soli, mąki, krup, rozmaitych naczyń, ziół lekarskich, kłoców 30,585 nad Wołgą złożonych. Wartość spalonych rzeczy i budynków wynosi 10 milionów rubli. Z cesarskiego rozporządzenia przesłano bar. Wranglowi na zapomogę poszkodowanych 30,000 rubli, oprócz tego z kapitału na wyżywienie 85,000 rubli sposobem pożyczkowym. — Ruski Inwalid mówi o tych pożarach, że władze mimo najściślejszych śledztw dojść nie mogły przyczyny tych pożarów. Lud jest przekonany, że te pożary były dokonane wedle ułożonego planu, wiele osób podejrzanych aresztowano w czasie i po pożarze w Simbirsku. W czasie powszechnego zamieszania lud zabił oficera i jednego trębacza od wojska, twierdząc, że wojsko, urzędnicy i dziedzice miasto podpalają, a więc wcale inne ma wyobrażenie, jak podawała Posener Zeitung,

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszedł:

francusko - polski,

ułatwiający niezmiernie mówienie po francusku.

Zaprowadzony w szkołach.

Cena nieoprawnego 5 Sgr.

oprawnego 6 Sgr.

W komisie tejże księgarni:

powieść obyczajowa,

uwieńczona na konkursie.

Panny wprawne w robieniu strojów mogą znaleźć zajęcie przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 17. na pierwszym piętrze

Dwóch pensjonarzy znajdzie miejsce na Św. Marcinie Nr. 3. 2. piętro.

której korespondent pisał, że Polaków zesłanych na Syberyę poareztowano jako podejrzanych o podkładanie ognia, lubo wiedzieć powinien, że Polaków zesłanych na Sybir Moskale kuja w kajdany i oddają pod nieustanny dozór wojska. Wyznać trzeba, mówi dalej Ruski Inwalid, że pożary w Simbirsku i po innych miejscach bardzo często się szczyrzyły zaraz po wejściu do nich wojska. Chociaż potem żołnierze szczyrze brali się do gaszenia ognia, jednakowoż lud twierdzi, że go podkładali żołnierze. Krzyk powszechny jest ludu, żołnierze nas palą! Wysłano teraz trzy sotnie kozaków do gubernii simbirskiej, gdzie patrolują z policją. Dwie sotnie kozackie wysłano do gubernii Samary, gdzie także szczyrzyły się pożary. Nord Post donosi, że w samym Simbirsku ustały pożary, ale na dobre się szczyra w gubernii. Cóż na to powie korespondent w Poznancerce.

Paryż, 8 Paźdz. — Polemika trwa bez przerwy między paryskimi dziennikami o konwencyą. Mniejsza o nią, nie bardzo jest zajmująca, bo nic nie oświeca i nic nie daje. Oprócz szermierki słownej i odkazywań za dwa lata i to dwa lata liczyć się mających od przeniesienia stolicy włoskiej z Turynu do Florencyi, niemasz nic pocziwego w tej polemice. Sądzymy, że wkrótce się wyczerpie i ta polemika o przyszłość bezdenną. Dziś więc śmiało możemy się ograniczyć na podaniu owem z Francyi, gdzie cisza zupełna zaległa na horyzoncie politycznym. Cesarz zgłębia Cezara.

Kopenhaga, 8 Paźdz. — Książę Walii przywiózł tu bardzo ważne pismo od króla szwedzkiego do króla duńskiego. Wielką radość sprawiło nadanie byłym ochotnikom szwedzkim w armii duńskiej orderów szwedzkich. Spodziewają się serdecznych stosunków między Szwecją i Danią. — Jenerał pruski Falkenstein i feldmarszałek austriacki Gablenz wydali surowe przepisy względem udzielania kwater wojsku pruskiemu i austriackiemu w Jutlandyi. Każdy żołnierz ma mieć osobną pościel i izbę. W przeciwnym razie będą karani mieszkańcy. Feldmarszałek Gablenz wydał rozporządzenie, że władze komunalne nie stosujące się do rozkazów jego pociągną za sobą karę i to w ten sposób, że każdy z przełożonych gminnych ma być osadzony o chlebie i wodzie, z zabraniem jego pomieszkania dla żołnierzy z wyjątkiem jednej izby dla gospodarza. Uwężnienia mają dopóty się odbywać, aż władze komunalne dopełnią rozkazów komend miejscowych. Kara ta ma być jeszcze zostrzona, jeżeli władze gminne opierać się będą.

Z Pleszewskiego piszą, że ciągle deszcze utrudniają bardzo zasiewy. Potrawy powiększej części nieskończone, wygniły

— Majętność Strychy w powiecie międzychodzkiem przeszła w tych dniach z rąk kupca Fiokatego z Berlina na własność p. Benningsen także z Berlina za cenę 90,000 tal.

— Dowiadujemy się, że i w powiecie Krotoszyńskim w kilku miejscach dnia 4 b. m. śnieg padł, nie czekając tą razą na przybycie Św. Marcina.

BAZAR: Żychliński z Murzynowa, Ddnimirski z Buckwaldu, Żychliński z Uzarzewa, Hulewicz z Młodziejewic, Różański i Kaniewski z Mieszkowa, Trzaska z Szyplowa, Ryński z Gołancka.

POD CZARNYM ORŁEM: Kosold z Głogowy, Szulczewkki z Banowa, Wolt z Dobieszyna,

HOTEL DU NORD: Hollatz z Wrocławia, Schmido z Leszna, Trzciński z Polski, Böhme z Trebnicy, Böhme z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI: Przygodzki z Kościana, Kąsinowski z Skoków, Scheller z Maniewa, Sieber z Izdebną, Schwanke z Obornik, v. Normann z Witkwa.

HOTEL PARYSKI: Kosmowski z Kostrzyna, Akoliński z Paczkowa, Piątkowski i Niklas z Woynowic, Lewin z Wągrówca.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jacoby z Berlina, Friedmann z Wrocławia, Nowicki ze Sławna, Wagner z Oboroik.

HOTEL KRUGA: Bukowska z Bydgoszczy, Cinnken z Churu w Szwajcaryi.

Zgromadzenie dnia 11. Października 1864.

Żyto (wępel po 25 szefli) trzyma się wyżej. Wypowiedziano 50 wępli. Na Paźdz. 29 $\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Paźdz. Listopad 29 $\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień 29 $\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 30 $\frac{1}{6}$ pl., na Styczeń Luty 30 $\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę 1865 32 list. 31 $\frac{1}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Paźdz. 12³/₄ list. 17¹/₂₃ pien., na Listopad 12⁵/₆ list. 3¹/₄ pien., na Grudzień 12⁵/₆ list. 3¹/₄ pien., na Styczeń 1865 13 pien. i list., na Luty 13¹/₆ list. 1¹/₈ pien., na Marzec 13¹/₃ list. 1¹/₄ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Października.

Pszenica 45—57 tal.

Żyto na Listopad Grudzień $33\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 28—33 tal.

Ólej rzepiowy na Listopad Grudzień 12 $\frac{1}{4}$
tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Maj Czerwiec 14⁷/₁₂ tal.

Dnia 10. Października 1864.	Sto- pa pCt.	Na pr. kuran.	
		papier- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	4 1/2	—	101
" z roku 1859.	4 1/2	—	105 1/2
" z roku 1856.	4 1/2	—	101 1/4
" z roku 1853.	4	96 1/2	—
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	88 1/2
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej .	3 1/2	87 1/4	—
dito miasta Berlina.	4 1/2	—	101 1/4
dito " " " " " " " " " " " "	3 1/2	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—	—
dito " " " " " " " " " " " "	4	—	86 3/4
dito " " " " " " " " " " " "	4	—	98 1/4
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	—	—
dito Pomorskie	3 1/2	87	—
dito " " " " " " " " " " " "	4	—	98 3/4
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	94 1/2
dito Szląskie	3 1/2	—	—
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	83 3/4	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	94 3/4
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96	—
Louisdory	—	110 3/4	—
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	97 3/4